№ 199. Kraków 2 Września Sroda. Rok 1857.

CZAS

Dzien... ...eń rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...

Dodatek ... ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	...	rocznie	złr. 20
półrocznie	8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.

Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 1 września.

Nie czekaliśmy długo na osnowę mowy tronowéj odraczającéj na d. 28 b. m. parlament angielski. Podajemy ją we wł...wéj rubryce.

Pomimo niezwykłych trudności jakich w téj chwili doznaje polityka W. Brytanii, mowa tronowa nieodstępuje od przyjętéj formy. Tak pod względem polityki wewnętrznéj jak i zewnętrznéj ma ona optymistyczną barwę. Nie rzuca światła ani na sprawę wyborów mołdawskich, ani na wypadki indyjskie, które uważa jako następstwa krnąbrności w armii bengalskiéj. Nie wspomina wcale ani o Persyi ani o Chinach; nie czyni żadnéj wzmianki o stósunkach włoskich. Milczy także o przymierzu z Francyą, ograniczając się na wyrażeniu zadowolnienia, że stan obecny spraw europejskich pozwala mieć dobrze uzasadnione zaufanie w trwałość pokoju. Co do spraw wewnętrznych, mowa zawiera tylko powinszowania i podziękowania dla parlamentu, za jego gorliwość w pracach i okazane przywiązanie do korony i kraju. Zgoła, wszystko idzie jak najlepiéj „w tym najlepszym ze wszystkich światów....“

Lecz jak powtarzamy jest to zwykła forma mów tronowych, od któréj rzadkie bardzo wyjątki. Dziwniejszą jest odpowiedź lorda Palmerstona na uwagę którą mu uczyniono w parlamencie, czyby nie lepiéj było przedłużyć sesyą w obecnych ważnych okolicznościach. Lord, jak piszą, odpowiedział po *francusku* i to dwuznacznikiem, przez Francuzów po prostu *kalamburem* zwanym: *„L'Angleterre n'est pas si malade, qu'elle doive garder la Chambre“* (Anglia nie jest tak słabą, aby Izby opuścić nie mogła). Pocieszającą to musi być rzeczą dla Anglii widzieć, że *humour* nieopuszcza w tak niebezpiecznéj chwili pierwszego ministra. Żarcik ten zapisujemy, zdaje nam się bowiem bardzo charakterystyczny i wybornie odpowiadający mowie tronowéj.

Korespondencya Czasu

Tarnów 26 sierpnia*).

(l). Zwiedziwszy w ostatnich dniach z. m. w celach lekarskich kąpiele w Karpatach sądeckich, poczytuję sobie za obowiązek obywatelski skreślić w niniejszych krótkich słowach wrażenia, jakichem w nich doznał i wyrzec me zdania względem ich potrzeb na przyszłość. Czynię to bez wszelkiéj pretensyi karcenia jednych, a nauczania drugich, gdyż ani jednego ani drugiego powołania w sobie nie czuję: nie mogę jednak przekonania mego ukrywać, iżby tak dla choréj publiczności, jak też i dla samych lekarzy arcy-korzystną było rzeczą, gdyby ci ostatni częściéj nasze ojczyste zdroiska odwiedzali, na miejscu je dokładniéj rozpoznawali, sposoby ich działania w chorobach lepiéj badali i o zebranych tam przez siebie doświadczeniach sumienną publiczności w pismach krajowych sprawę zdawali. Tym albowiem tylko sposobem, prawdziwa tych źrodeł wartość może być poznaną i stosowne ich użycie na przyszłość zapewnionem. Natenczas też zapewne nie powtórzą się tak łatwo wypadki, ażeby chorych tam wyprawiano, gdzieby ich noga nigdy postać nie powinna była, albo gdzieby przynajmniéj bolesnego zawodu w utracie drogiego czasu i dotkliwych wydatków doznawać nie potrzebowali, jak się to niestety! aż zbyt często dotąd zdarza.

Bo że nasze zdrojowiska dotąd jeszcze zanadto mało są znane, a przeto też i mniéj, niżeli sobie na to zasługują odwiedzane, to może nie tyle owéj obojętności, którą naszéj publiczności pod względem spraw krajowych zarzucamy i tylekroć wytykanéj namiętności szukania lepszych rzeczy za granicą, ile raczéj nie obznajmianiu się naszych lekarzy z źródłami, tuż pod ich oczyma na ojczystéj ziemi wytryskującemi przypisać należy. Gdyby tak moi koledzy za granicą względem swoich źródeł postępowali, zapewneby niejedno z nich dziś używające sławy i wzięcia, nieznanem nam było. Lecz miejmy nadzieję, że i nasi lekarze raz przecie z obojętności swéj dla skarbu zdrojowego, którym matka przyroda naszą ziemię tak hojnie obdarzyła wystąpią i że równie pójdą oni za owym chwalebnym popędem, który się dziś w ogólności w tym kierunku spostrzegać daje i który się w odrębne studyum balneologii przeistaczac zac yna.

Miejmy dziś nadzieję, że wkrótce po ukończeniu tegoroczné pory kąpielowéj, ujrzymy podane publiczności sprawozdania z spostrzeżeń tegorocznych, uzbieranych przy zdrojach krynickich i szczawnickich, skreślone piórem biegłych i doświadczonych w swéj sztuce lekarzy, którzy w biegu tego lata, przy owych zdrojach, bądź jako umyślnie przy nich ustanowieni lekarze, bądź jako goście przez dłuższy czas bawili, i do badania ich dłuższą i lepszą sposobność mieli. Takie sprawozdania będą nietylko dla lekarzy na całéj polskiéj ziemi, ale poniekąd nawet dla naszych kolegów za- i nadgranicznych nieocenioną przysługą, a oświecą oraz i tem samem uspokoją niemało naszą publiczność macającą, rzeby można, dotąd tylko po ciemnościach przypadkowych prób i doświadczeń: nikt bowiem utrzymywać nie zechce, że mon grafie o tem lub owem źródle, chociażby ściśle naukowe, lecz zawsze tylko w ogólnikach napisane, dostatecznemi mogły być przewodnikami w kazuistyce lekarskiéj. Wszakże nas tylekrotne doświadczenia przy innych zdrojach zebrane nauczyły, że wskazanie użycia wód mineralnych w pewnych chorobach, oparte na samym rozbiorze chemicznym, nie zawsze bywa usprawiedliwionem, a przynajmniéj często niedostatecznem, i że doświadczenia częstokroć inne, a nawet nieraz zamierzonym wprost przeciwne wykazują skutki. Dla tego się też każdy ostrożny i sumienny lekarz w wyborze źródła, którego użycie choremu radzić zamierza, obok poglądu na owy skład chemiczny, równie i na skutki, o których go własne i innych doświadczenia pouczają, oglądać powinien. Takowe zaś zbierać i swym współpracownikom na niwie lekarskiéj sumiennie udzielać, jest przedewszystkiem rzeczą tych lekarzy, których bądź opieka rządu, bądź troskliwość prywatnych właścicieli źródeł, czuwanie nad niemi powierzyły. Spodziewać się też należy, że W. Rząd w słusznem ocenieniu téj wymagalności odtąd czuwać nad tem będzie, ażeby na przyszłość przy zdrojach w ogólności, a tem samem i przy naszych krajowych, nietylko doświadczeni i skutki dokładnie rozróżniać umiejący, lecz oraz i sumienni lekarze byli umieszczeni, tudzież że włoży na nich obowiązek ciągłego zdawania sumiennéj sprawy z swych spostrzeżeń i doświadczeń rok rocznie przy powierzonych im źródłach zebranych. Tuszymy sobie oraz, że nasi zacni koledzy, którzy tego lata przez dłuższy czas przy źródłach w Krynicy i Szczawnicy bawili, niedługo nam na takie sprawozdanie czekać każą i sami czekać nie zechcą, aż ich do tego komisya balneologiczna zawezwie. Wszakże im kolumny „Czasu“, a stosowniej jeszcze jego „Dodatku“ w braku właściwego pisma u nas a „Tygodnika lekarskiego“ w Warszawie, miejsca na to nie odmówią. Po tych kilku wstępnych uwagach, które mi obecne położenie i potrzeby naszych źródeł mimowolnie nastręczyły, przechodzę do skreślenia spostrzeżeń w czasie mojéj, aczkolwiek bardzo krótkiéj wycieczki do powyż nadmienionych miejsc kąpielowych. I tak z kolei wspomnę najprzód o Krynicy.

*) Szereg listów zawierających wspomnienia z odwiedzin zakładów kąpielowych w sądeckich Karpatach, przesyła nam Dr Starkel. (P. R.)

Poznań 29 sierpnia.

Pożar miasteczka Bojanowa, dotąd jeszcze bardzo zajmuje publiczność, bo i coraz o nowych dowiadujemy się ofiarach, które lub z pod gruzów odgrzebują lub w skutku oparzenia umierają. Składki na pogorzelców obficie zewsząd wpływają, ale trzeba ogromnych, by los nieszczęśliwych mieszkańców, jakośkolwiek osłodzić. *Posener Zeitung* znajduje, że składki te są zbyt małe. Zdaniem podobnem tylko zaszkodzić można, nadto bowiem zakrawa to na stronniczość, dla tego że miasteczko to jest całkiem protestanckie, pomnąc jak mało udziału brała taż sama gazeta, do pożarów które innemi laty dotknęły kilka miasteczek katolickich naszego Księstwa. Naszem zdaniem, byleby każdy dał, choć datek mniejszym będzie, ilość dających znaczną summę przynieść powinna, czego się spodziewamy, czego pragniemy, dla tak wielkiéj liczby nieszczęśliwych.

Na nieszczęście zdaje się, iż pożar ten nie z przypadku, ale z rozmyślnego podpalania powstał; posądzony jest uwięzionym.

Koléj z Głogowa do Leszna, o tyle jest wykończona, że już za pomocą pary rozwożą materyały, i można się spodziewać, że niezadługo publiczności służyć będzie.

O nowem stowarzyszeniu kredytowem, tyle tylko wiadomego, że pomimo potrzeby finansowéj, mało się do niego melduje, coraz widoczniejszem, że muszą nastąpić zmiany i w statucie i w zasadach taksacyjnych, aby dla kraju, mogły ztąd wyniknąć korzyści i pomoc.

Znaczna liczba goszczących u wód z naszéj prowincyi, zaczyna powoli wracać na wieś, ale widoki na przyszłość nie są zbyt świetne dla gospodarzy, bo choć zboża zimowe dosyć dobrze się udały, jarzyny zupełnie zawiodły, a nader niskie ceny, nie odpowiadają kosztom produkcyi, które od lat kilku, bardzo się wzmogły; szczególniéj też najemnik, któremu trudno się odzwyczaić od cen wysokich jakie brał w latach drożyzny któreśmy przebyli; a że rąk nigdy nie masz za nadto szczególniéj przy robotach publicznych, konkurencya wcale nie działa na zniżenie ceny najmu.

W gimnazyach katolickich odbywają się obecnie egzamina dojrzałości. Mamy nadzieję, że dużo młodzieży je złoży, ale niemniéj przyszłość dla nich trudna, bo karyera publiczna, nie omal codzień niepodobniejszą.

Uroczysty obchód kościelny krakowski, bardzo tu zajmuje i wielu acz dziś jest za późno, mocno żałuje, że nie pospieszyli do Krakowa. Szczycimy się zaś, że jeden z mowców kościelnych naszych przemawiał w staréj świątyni i grodzie krakowskim, żeśmy więc mieli reprezentanta na tym obchodzie, tyle kościół nasz zaszczycającym.

Berlin 30 sierpnia.

† Patryotyzm niemiecki oburza się na powziętą przez Cesarza Napoleona myśl, rozdania medalów wszystkim francuskim i zagranicznym wojskowym, którzy w latach 1792—1815 pod chorągmiami francuskiemi służyli. Jeden z dzienników tak się o tem wyraża: „Trzeba zaiste przypuścić, że Cesarz Napoleon zapytał się rządów niemieckich, czyli poddanym swoim, którzy byli żołnierzami pierwszego Napoleona, pozwolą przyjąć i nosić nadesłane medale, nie możemy jednak wierzyć, aby ta instytucya, która smutne czasy Niemcom przypomina, mogła się stać u nas popularną. Odrazę w każdym razie obudza w nas myśl, aby ci Niemcy, którzy wtedy zmuszeni byli pomagać do uciśnienia ojczyzny swojéj, dziś przez synowca zaborcy uroczyście byli chwaleni i czczeni; ale większą jeszcze odrazę obudzałaby myśl, że takowy zaszczyt będzie przyjęty.“ Przeciwko uczuciu temu nie ma nic do powiedzenia. W ogóle nadmienić tu można, że w Niemczech bardzo wiele jest niechętnego usposobienia dla Napoleońskiéj Francyi. Każdy wyraz urzędowéj prasy francuskiéj, dotykający w jakimkolwiek względzie stosunków niemieckich, nie przechodzi mimo, aby nie był szczegółowo roztrząsany. Tém więcéj każdy fakt do Niemiec się odnoszący. Projekt budowania mostu na Renie pomiędzy Strasburgiem a Kehl dał powód do licznych rozpraw dziennikarskich, ostrzegających Niemcy, aby się miały na baczności. Patryotyczna opinia w Niemczech byłaby zadowolona, gdyby Bundestag odrzucił traktat francusko-badeński, dotyczący budowania mostu tego. Do tego zapewne nie przyjdzie, bo bez poprzedniego przyzwolenia innych państw związkowych, W. książe badeński nie byłby zawierał rzeczonego traktatu. Już i to wiele, że go zawarto bez względu na wyraźne przepisy Bundesaktu. Ilekroć zaś w dzienniku francuskim, choćby najpośledniejszym, jest wzmianka o naturalnych

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

DZIEŃ w pałacu kryształowym.

(Ciąg dalszy — Patrz *Czas* Nra 170, 172 i 173.)

Po obejrzeniu roślin i zwierząt z obu światów, z nowego i starego, i zarazem ludów w stanie dzikości zostających, rzuciłem wzrok na naszą czyli środkową główną część pałacu, ku owym postaciom ludzi sławnych przebijającym się z po za drzew w białych marmurach, których imiona na kartach historyi są zapisane, a oblicza niektórych sam jak jeszcze żyli, miałem szczęście oglądać. Ile tu sławy, ile wzorów do naśladowania, pomyślałem. Skamieniałe musiałoby być serce tego, kto mając tyle wizerunków sławy przed sobą, niepoczułby w sobie równie szlachetnego zapału i bodźca do wyższych dążeń.

Gdy idąc zwolna tą myślą byłem zajęty, ujrzałem się znienacka na otwartym placu, a przedemną sadzawka w kształcie owalnym, ocembrowana ciosowym kamieniem. Z tego miejsca był widok najobszerniejszy i najwspanialszy na całą nawę pałacu i w części także na poboczne jéj skrzydła. Wzdłuż niéj: u góry jasno niebieskawéj barwy rozciągał się sufit, wydający się jak napowietrzne sklepienie z kosztownego opalu. U dołu na spokojnéj powierzchni wody w sadzawce, po obu końcach *Victoria Regia* roztaczała swe olbrzymie liście, a wedle niéj miejsca opróżnione zajmowały różne drobniejsze rośliny wodne, a wśród nich pyszna *Nymphaea Devoniana* i *Nelumbium speciosum*, czyli święty bób Pythagorejczyków. Nad tą sadzawką i daléj koło nié, stały w różnych od siebie odległościach arcydzieła snycerstwa, tak starodawne jako i nowoczesne Kanowy, Wyatta, Gibsona, a najwydatniéj nad niemi wznosi się kolosalny posąg sir Roberta Peela przez Marochettego. Bliżéj i daléj ciągnęły się grzędami lub w klombach rozmaite gatunki roślin europejskich i egzotycznych różnokształtnego liścia i kwiatu, gdyż niema tu lata ni zimy i jednostajna dla nich utrzymuje się temperatura, a przeto jakby na odpłatę za podejmowane koło nich staranie to wywdzięczały się dla oka blaskiem swych roślicznych barw, to przepełniały całe miejsce wonią. Najrozkoszniejszém było to miejsce dla odwiedzających do zatrzymania się i rozweselenia umysłu widokiem przyrody i sztuki. Szczególnie o zachodzie słońca zasiadłszy w niém można nasłuchać się wesołego gwaru licznéj rzeszy ptaszéj, jakie różne strefy kuli ziemskiéj wydały, która acz w klatkach, przecie radośnie głos swój wydobywa z piersi — jedno grucha, drugie huka, owe coś sobie świegocą, inne podskakując wdzięcznie nucą — jakby zapomniały w téj obcéj a swobodnéj siedzibie i ojczyzny i swéj niewoli. W niéj one gniazdka sobie robią, rozradzają się, umierają. Tu wśród świegotliwéj wrzawy mógłem łatwo rozeznać drozda i kosa donośne głosy, znane mi z lat dziecinnych, bom się ich nasłuchał w kniejach lasów augustowskich; tu także słowik (rzadki gość Albionu) wybijał melodyjne swe kuranty, jak gdyby po cienistych gajach naszych w lubelskiém lub nad nadwiślańską łachą ogrodu w Puławach. Powszechny to był chór — hymn choć pozornie niesforny, lecz wielki stworzenia. O ileż to nieporównanie większéj ten choral nienabył uroczystości, kiedy człowiek i sztuka ludzka don się przyłączyły; kiedy na organach, które tam w pobliżu stały, brzmiało, jak to niedawno było „Aleluja“ i „Chwała Ci Boże“; i kiedy do 2000 dobranych głosów ludzkich wespół z brzmieniem kilkusetnéj instrumentalnéj orkiestry zlało się zgodnie w jeden wielki hymn. W tenczas to można było pojąć, o ile harmonia natury da się wznieść i udoskonalić przez sztukę.

Dzielnica muzyki i przemysłu.

Zostając pod wpływem tym wrażeń, i niechcąc ich sobie przerwać, zboczyliśmy do dzielnicy instrumentów muzycznych; znaleźliśmy w niéj zbiór instrumentów téj wielkiéj sztuki i wszystkich wieków i wszystkich narodów jakie u nich istniały. Sama budowa téj dzielnicy zdawała się przedstawiać świątynię. Najgłówniejsza jedna część jéj poświęcona jest muzyce kościelnéj i kolumny podpierające ją nosiły wyobrażenie organów, a na wejściu do niéj ujrzeliśmy Miriam i Dawida w wypukło-rzeźbach, i popiersie Jubala. Część drugą a przeznaczoną dla muzyki pierwotnéj, znanéj z mitologii przyozdabiała głowa Apolina, a wzdłuż na gzymsach widać było głowy bożka kniei leśnych Pana; a następnie liry, piszczałki, muszle morskie i tym podobne przedmioty, brzmienie lub dźwięk wydające, jako symbole muzyki. Na dole jedna statua była Muzydory, druga Dyany a podle nich leżące postacie Nocy usypiającéj i Poranku budzącego się ze snu. U góry nad drzwiami ś. Cecylia jako wyobrazicielka muzyki chrześciańskiéj, i Erato jako muza pogańskiéj; pod niemi napisy z Drydena i z Collinsa. Naokoło rzędem poustawiane popiersia sławnych kompozytorów angielskich i cudzoziemskich, a nad nimi na gzymsach są figury chłopiąt przygrywających na rozmaitych instrumentach. Wiele z tych instrumentów tak dętych równie jak strunnych czyli rzniętych, można tam naocznie oglądać w modelach, jako to: trąby, trombony, oboje, bębny, arfy, skrzypce, gitary, fortepiana — jakie one były dawniéj, a jakiemi są *teraz* w obecnym stanie wydoskonalenia, aby za *ich pomocą* godnie wydawać tę *„mowę aniołów“ jak* muzykę zowią, i wznieść ją do ideału.

Ztąd udaliśmy się daléj do obejrzenia materyalniejszych przedmiotów przemysłu ludzkiego, a jakiemi są wyroby z bawełny i z wełny, z których Anglia tyle słynie i obszerny prowadzi handel. W téj dzielnicy, częścią w Elżbiecim (Elizabethan), częścią w bizantyńskim stylu zbudowanéj, widzieliśmy na gzymsach symboliczne w płaskorzeźbach wyobrażenia sprowadzanych do kraju surowych materyałów, i różnych sposobów przerabiania onych w rękodzialniach, dopóki niedoprowadzi się ich do stanu zupełnego ukończenia i do użycia. Tu znajduje się piękna figura z marmuru uosabiająca miasto Manchester celujące najbardziéj i wzbogacone takiemi wyrobami z bawełny. Nadedrzwiami na jedném z wejść jest głowa Minerwy, wynalazczyni przędzenia i tkania. W szafach powywieszane są za szkłem próbki pończoch, chustek, szalów, musslinu, i tym podobnych tkanin. Nieprzepomniano też próbek surowych materyałów i roślin włóknistych, z których się wyrabiają te rozmaite tkaniny, jako to: len, konopie i morwowe krzaki, jako dające pożywienie dla jedwabników. Order złotego Runa, jako symbol wyrobów wełnianych, wymalowany na granatowém i czerwoném tle. Na suficie są tablice z wyobrażeniami najgłówniejszych miast, tak angielskich jak stałego lądu, celujących rękodzielami. Nadto, można było tam widzieć szale indyjskie i chińskie, tudzież inne kosztowne materye rękodzieł azyatyckich.

Chcąc daléj jeszcze rozpatrzyć się w rękodzielach tego rodzaju, weszliśmy do oddziału francuskich Gobelinów, i porcelany sevrskiéj. Pierwszych znajdowało się sztuk siedm przysłanych przez Cesarza Napoleona III na wy-

granicach Francyi, umysły zapalają się namiętnością, jakby na projekt, którym się rząd francuski rzeczywiście zajmuje. Zbliżenie się Francyi do Rosyi napełnia patryotów niemieckich trwogą. Ostrzegają oni Prusy, które uważają za pośrednie ogniwo w tém zbliżeniu, aby się nie dały wywieść w pole przez przyjazne jednéj i drugiéj strony zapewnienia, i w końcu siebie i Niemiec o szkodę nie przyprawiły. Przytaczają na dowód niechętnego dla Niemiec usposobienia świeże rozprawy prasy francuskiéj i rosyjskiéj o pretensyach niemieckich w sporze z Danią. Są to w wielkiéj części, na teraz przynajmniéj, pozorne więcéj niż rzeczywiste obawy i podejrzliwości motywa; ale właśnie z pozorności téj wnieść można, jakieby było usposobienie opinii, gdyby obawa została czynami usprawiedliwiona. Wielkie zatem jest oczekiwanie, jaki rezultat będzie miał zjazd monarchów i książąt, spodziewany w przyszłym miesiącu w czasie manewrów wojskowych.

Przyjazd Cesarza Aleksandra, według najnowszych wiadomości, nie nastąpi przed połową września. Cesarz ma być wprzód w Warszawie. Cesarzowa, która obecnie jest w Darmstacie, także dopiero około tego czasu tu przybędzie. Cesarstwo będą mieszkali w pałacu poselstwa rosyjskiego. Król tymczasem pojedzie do prowincyi saskiéj, chcąc być obecnym poświęceniu nowo odbudowanego kościoła na górze Piotrowéj pod Hallą.

Na zgromadzenie Związku ewangielickiego spodziewają się przybycia około 3000 osób. Komitet Związku wzywa mieszkańców do gościnności, do przyjmowania przybywających w prywatnych mieszkaniach, i do składek na pokrycie kosztów zgromadzenia. Pierwsi kaznodzieje protestanccy z całych Niemiec zapisani już są do miewania kazań w tutejszych kościołach przez cały czas obrad zgromadzenia. Będzie to zatem rodzaj missyi i jubileuszu protestanckiego. Na posiedzenia, które będą publiczne, będzie wolno i kobietom uczęszczać. Wielu członków z dalekich stron już przybyło. Publiczność żyje przed czasem wypadkami przyszłego miesiąca.

Paryż 28 sierpnia.

L*** Pokazało się w końcu, że wieść rozgłoszona przed kilką tygodniami, jakoby zaprzeczany był tytuł Cesarsko-Królewskiej Mości, jest równie wymyśloną, jak i zmniejszenie o 30,000 ludzi kompletu gwardyi rosyjskiéj. Komu znana jest drażliwość dyplomacyi gabinetu rosyjskiego, ten nie łacno uwierzył doniesieniom telegrafu królewieckiego. *Interroga de diebus antiquis, qui fuerunt ante te*, czytam w Deuteronomium tę arcy-mądrą radę, a w relacyi podróży do Moskwy 1635 barona de Mayerberg, posła cesarza Leopolda na dworze cesarza Aleksandra Michajłowicza, znajduję ciekawe szczegóły z owoczesną dyplomacyą związek mające. Wiadomo, że traktatem w Polanowie zawartym 1634 r. Władysław IV. zrzekł się praw z tytułem do tronu moskiewskiego, a nawzajem Michał Fedorowicz takichże praw do Inflant, Estonii, Kurlandyi, Siewierza i Czernichowa. Wtenczas umówiono zobopólnie aryngę tytułów dla obu panujących, któréj snać nie zawsze wiernie pilnowali się w kancelaryi króla Jana Kazimierza, bo gdy nadeszły niefortunne czasy rozruchów kozackich, najazdy Szwedów pod Karolem Gustawem, car Aleksy, wynalazłszy listy królewskie z mało znaczącemi omyłkami w tytułach swoich, wysłał do Jana Kazimierza posła swego Jerzego Puszkina i domagał się kary na winowajców, karą zaś tą miało być uznanie ich za zbrodniarzy stanu i zdrajców. Król przyobiecał na następny sejm zapozwać swych pisarzy, a ambasadorowie rosyjscy mieli spełniać urząd oskarżycieli. I takowi przybyli do Warszawy w osobach Atanazego Osipowicza, Ronszczyczyna i Iwanowa. Po długich wywodach zapadł w końcu wyrok, stanowiący: 1) że sprawa będąc osobistą, nie może się odnosić do sukcesorów zmarłych obwinionych; 2) że żyjącym służy prawo odprzysiężenia się, jako zamiaru uchybienia nie mieli, dopuszczając się błędu przez niewiadomość; i naostatek, że któryby z nich powołany przed sąd nie stanął, takowy wedle prawa skazany będzie. Na téj decyzyi królewskiéj niepoprzestano i inni posłowie z nowemi jeszcze pretensyami przybyli do Jana Kazimierza 1653, bawiącego podówczas we Lwowie. Z tak błahych powodów przyszło do wojny. Po zajęciu Warszawy przez Szwedów, król zmuszony cofnąć się do Szląska, wezwał medyacyi cesarza austryackiego i z jego polecenia baron de Mayerberg wysłany był do Moskwy, aby zapobiedz rozlewowi krwi, i ową drażliwość dyplomatyczną zaspokoić. Jego i konfederacyi Tyszowieckiéj usiłowaniom, Rzeczpospolita winna była chwilowy przynajmniéj rozjem.

Dzisiejszy arsenał przyczyn do wojny niemniéj jest obfity. Nieporozumienia Anglii z Turcyą i z Chinami, trudno dałyby się wytłomaczyć jakimkolwiek sprawiedliwym powodem, chyba prawem silniejszego, bo też jak skoro Indyanie poczuli się na siłach, użyli go przeciw Anglikom. I sprawa ich tam nie najlepiéj stoi. Oblegający Delhi, są raczéj oblężonymi, a wojna i cholera zmniejszyła liczbę obrońców do 2000 — a nowe pułki nie łacno przychodzą. Teraz dopiero Anglicy postrzegają, jaki błąd popełnili, zwlekając budowę kolei żelaznych, które gdyby były skończone, mogliby snadno na tak obszernéj przestrzeni, masować w jedno rozrzucone choć szczupłe wojsko, i uderzać na punkt zagrożony. Dziś koleje żelazne w Indyach są tylko na papierze: z Kalkuty do Delhi mil 1400; z Madras do Beyporu 400, do połączenia się przy rzece Kryszna z koleją z Bombay 310, stamtąd do Kalikanu 33, północno-wschodnia 818, południowo-wschodnia 357, Ganges i Ahmedabah 380, razem 3646 mil angielskich, z których skończono tylko mil 300; choć kapitał kompanii 30,231,000 fnt. szt. w $^2/_3$ częściach był złożony.

My tu w Europie, przynajmniéj na Zachodzie, czyniéj sobie postępujemy z kolejami żelaznemi, i oto 30 sierpnia będzie uroczyste otwarcie drogi pod Mont-Cenis między Bardonniche i Modan, w obec króla Wiktora Emmanuela i księcia Napoleona, który dzisiaj tam się udaje. Na kolei żelaznéj wiodącéj do obozu pod Chalons, pracuje dzień i noc 1600 ludzi, ale mimo całego pośpiechu, mała jest nadzieja, aby na 1 września wykończona została. Przed tygodniem po raz pierwszy wagony przyszły do portu w St.-Nazaire i wyładowały towary na pokład okrętu „Waszyngton“, z Bordeaux przybyłego. Sekcya kolei z Mülhuzy do Dannemarie 1 września, z Chaumont do Vezoul w październiku otwarte będą.

Izby federalne szwajcarskie dały swe przyzwolenie na kolej zwaną Bützberg, mającą połączyć Bazyleę z Zurich, gdzie się rozgałęziają inne koleje, biegące w strony Niemiec i Włoch po nad jeziorem Konstancyńskiem, Zurich i Wenstadt i w kierunku przez Lukmanier, Lugano, Como do Tryestu i Wenecyi. W końcu tego miesiąca z Wenecyi do Medyolanu przejazd będzie otwarty.

Wszystkie te jednak drogi nie zaradzą wyludnianiu się Paryża, zwłaszcza w obecnéj porze roku. Możnaby śmiało powiedzieć, że dziś on pustkami stoi — bo jak nie wszystko co się świeci jest złotem, tak i te choćby tłumy co je napotkać można tu i owdzie, nie są jeszcze prawdziwą ludnością paryską, która właściwie reprezentuje Paryż, jest jego treścią i nosi na sobie osobną cechę. Za nią to gonią kronikarze dziennikarscy po wszystkich kąpielach morskich i źródlanych, i w biuletynach swoich z Trouville, Dieppe, Vichy, Baden, Spa itd. spisują roczniki wędrującego Paryża. Pozostali w murach a zwłaszcza dyrektorowie teatrów, żeby do siebie zwabić go co rychléj, rzucają mu na lep anonse gotujących się dlań zabaw. I tak za dni 15 Opera wielka daje balet *Cheval de bronze* z panną Ferraris, a zapowiada ostatecznie, iż w grudniu przedstawi operę *Czarodziejka* Meyerbeera. W Teatrze francuskim powtarzają komedyą *le Fruit défendu* p. Kamila Doucet, *la Jeunesse* p. Emila Augier. Odeon pomimo niewdzięczności jakiéj doznaje od prawéj strony Paryża, najobfitszą zastawia ucztę. Znajdziesz na jego karcie tyle sztuk do wyboru, ile potraw po garkuchniach dwufrankowych: komedyą prozą p. Ed. About, który opuszcza pono *Monitora* dla tego, że nie otrzymał legii honorowéj; dramat *la fille naturelle* p. Lud. Bouilhet; *le Rocher de Sisyphe* Didier, *Romeo et Juliette* Emila Dechamps; *la Vsnus de Milo* studium na wzór starożytnych w 3ch aktach; *Ludwika Müller* przerobienie z Szyllera wierszem G. Bravard; *l'Envers d'un grand homme* komedya rzymska P. Latour de Saint Ybars; *le Perroquet gris* p. Lelioux. Palais Royal oszczędniejszy w obiecankach poprzestaje na dwóch, ale za to jakie ich tytuły przyciągające: *l'Honnete criminel* i *Je ne mange pas de ce pain lá*. Nawet i ostatni z rzędu teatrów Luxembourg niechcąc pozostać w tyle, otwiera pojutrze swą scenę trzema sztukami nowemi: *l'Eté de la St.-Martin, le porte respect* i *Maria l'esclave*.

Kraków d. 1go września. Dokument złożony w grobie Leszka Czarnego w kościele OO. Dominikanów w dniu wczorajszym, brzmi następnie:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Na wieki wieków.

Jeżeli przed zmartwychwstaniem ciał naszych, te kości zobaczycie, więc macie wiedzieć, że one są Leszka Czarnego, najstarszego ze synów Kazimierza Kujawskiego księcia i Konstancyi córy Henryka II pobożnego, Wrocławskiego księcia. — Tego Leszka, który będąc księciem Łęczyckim i Sieradzkim, został księciem Krakowskim i Sandomierskim r. p. 1279, po śmierci Bolesława Wstydliwego ostatniego potomka książąt Krakowskich. Nakoniec, tego Leszka, który był najmiłościwszym dobroczyńcą naszego kaznodziejskiego zakonu. Po panowaniu dziesięcioletniem, zmarł on bezpotomnie 1289 r. p. 30 września w dzień świętego Hieronima, i pogrzebion został w naszym Krakowskim Kościele Trójcy ŚŚŚ. obok wielkiego ołtarza, w miejscu, kędy bywa czytana święta Ewangelia, bo to miejsce sam sobie obrał za żywota. Kiedy około r. p. 1576 stawiano chór mały, kosztem Benedykta Druszkowskiego dyakona naszego zakonu, wtedy jak się zdaje, dając schody przed wielkim ołtarzem, wydobyto zwłoki księcia ze wspomnionego grobu, i w nowo zbudowany złożono. Podobnem jest także do prawdy, iż wówczas kamień zamykający ten pierwszy grób Jego, wmurowano w ścianę boczną obok wielkiego ołtarza po lewéj stronie. Gdy kamień ten w pożarze kościoła r. p. 1668, znacznie uszkodzonym został, wtedy Ojcowie naszego zakonu r. p. 1690, w oznakę wdzięcznéj czci temu panu, skromny, na jaki ich stać było, wystawili drewniany pomnik, zakrywając nim dawny grobowy kamień. W pamiętnym pożarze r. p. 1850, ogień co w tym naszym Kościele wypalił ołtarze, obrazy, potopił dzwony, zniszczył grobowce, a waląc mur szczytowy z herbami Polski i Polaków, zburzył nim sklepienie nawy głównéj, ten ogień także w popiół zamienił drewniany pomnik Leszka Czarnego, i wtedy wystąpił na jaw ów dawny jego kamień grobowy. Na tym odwiecznem głazie z całą prostotą sztuki pierwotnéj, wyrytą była postać leżącego męża w zbroi z mitrą książęcą na głowie, a trzymającego w prawéj ręce tarczę z Piastowskim orłem, a w lewéj chorągiew. W około był napis, lecz znacznie uszkodzony przez sam czas, a więcéj jeszcze przez klęski ogniowe. W pierwszych dniach po téj ostatniéj pożodze, można było jeszcze wyczytać z pozostałych gotyckich liter tego napisu to: A. D. 1289 d 30..... Lescus.....D..... ..Nig..... W szóstym roku po pożarze 1850 r. p. a to dnia 6go czerwca 1856 r. p. o trzy kwadranse na szóstą po południu, gdy wprawiano w około wielkiego ołtarza posadzkę, odkryto pod tym grobowym kamieniem i spalonym drewnianym pomnikiem Leszka, grób nakryty dawną posadzką, mający dwie stopy szerokości a dwie i pół długości i głębokości. W tem szczupłem obmurowaniu, okazał się rozpadły kościotrup. Że to kości Leszka Czarnego, jest pewność, bo opisy tego Kościoła świadczyły, iż pod tym właśnie kamieniem, złożono jego ciało. Ojcowie tedy naszego zakonu, pod przewodnictwem ówczesnego przeora krakowskiego JX. Jana Fabiana Webeluna, a w obec uproszonych świadków WW. PP. Dr. Schenkel, Karola Kremer Dyrektorów budownictwa, Adolfa Lulla inspektora budownictwa, Jana Stróżeckiego budowniczego i Wincentego Kołodziejskiego majstra ciesielskiego; wydobyte z tego grobu drogie im te szczątki, swego niegdyś księcia i dobrodzieja złożyli w skarbcu kościelnym. Pod ten czas, znaleziono kawałki jedwabnéj materyi i frędzli złotéj, i resztki ze zbutwiałéj i rozpadłéj trumienki, w którą jak się zdaje, po przeniesieniu z dawnego grobu kości jego schowano. Przy przejrzeniu kości, spostrzeżono, iż brakowało kilku pomniejszych i odłamanego kawałka szczęki górnéj z prawéj strony. Miara tych kości jest następna: Kość udowa 46 centimetrów.— Kość goleniowa 40 centimetrów.—Kość łydkowa czyli piszczel 38 centimetrów.—Kość łokciowa 27 centimetrów.—Kość sprychowa 25 centimetrów. Z rozmiaru tego okazuje się, iż ten książę był wzrostu wysokiego, bo dochodził jednego metru i 80 centimetrów miary francuskiéj czyli 6 stóp i półtora cala miary polskiéj. Na pochowanie tych kości przeznaczyliśmy rok sześćsetnoletniéj rocznicy zgonu świętego Jacka założyciela naszego kaznodziejskiego zakonu na północy Europy, i dzień pierwszy po jéj uroczystym tygodniowym obchodzie. W dniu więc tym, to jest w dniu 31 sierpnia 1857 roku, złożyliśmy kości Leszka Czarnego w to naczynie ołowiane, na którego wieku wyryć kazaliśmy:

D. O. M.
ossa.

Piae memoriae Lesconis Nigri Serenissimi Principis Poloniae, Magni Victoris Jadsvingorum &.&. &. Singularissimi Benefactoris Hujus Conventus et Ecclesiae Ordinis Praedic. Post incendium Anno Domini 1850 inventa.

Et Anno Jubileo 600 annorum a decessu Sti Hyacinthi sc. 1857 die 31 Augusti obsigillata et in Veteri Monumento deposita.

Po odbytem zaś żałobnem nabożeństwie za duszę jego, składamy je biorąc was tu zgromadzonych za świadków w miejscu dawnego spoczynku, wraz z aktem zawiadamiającym o tem wszystkiem przez nas spisanym i podpisanym, w Krakowie dnia trzydziestego pierwszego sierpnia tysiąc ośmset pięćdziesiątego siódmego roku pańskiego.

Wiedeń 30 sierpnia. Jutro rozpoczyna swoje posiedzenia trzeci kongres powszechny statystyczny, w którym biorą udział pierwsze znakomitości europejskie. Na czele komisyi przygotowawczéj stoi minister handlu kaw. Toggenburg jako prezydent, a bar. Czoernig szef sekcyi w ministerstwie, jako wiceprezydent, który zarazem przewodniczy w biórze kongresu. Program obrad ogłoszony drukiem zawiera w sobie oprócz porządku obrad, artykuły również objaśniające co do kierunku i zakresu prac statystycznych kongresu tego. W dodatku do programu umieszczona jest rozprawa sekretarza minist. Dra Beck p. n. Dokładny rys organizacyi, kompetencyi sądowéj i zakresu działalności władz karną juryzdykcyę w Austryi sprawujących. Na kongresie tym zasiadać będą jako urzędowni reprezentanci państw, nie licząc w to osób zaproszonych i reprezentantów wyłącznie naukowych:

z Francyi: p. Legoyt, szef jeneralnego bióra statystycznego w Paryżu;

z Anglii: Dr. Farr szef sekcyi statyst. w *gene-*

---

stawę. Obicia te kosztowne wyrabiają się w rękodzielniach rządowych we Francyi, a nazwane są Gobelinami od Gobelina pierwszego ich wynalazcy i fabrykanta w wieku XV. Z rzemiosła swego Gobelin był prostym farbierzem, a założywszy fabrykę wyrobów kolorowanéj wełny, których sława nie tylko w kraju ale i za granicą się rozniosła, zbogacił siebie i następców swych tak z własnwéj jego rodziny, jako i pp. Canaye, do których ta fabryka poźniéj były przeszła, i bardziéj jeszcze przez nich była wydoskonalona zaprowadzeniem do niéj wyrobu obić wyrabianych we Francyi.

Za panowania Ludwika XIV rząd francuski odkupił był tę fabrykę od ówczesnych jéj posiadaczów i od owego czasu należała ona ciągle do rządu; 1826 roku dołączono do niéj wyrabianie kobierców i dywanów. R. 1667 sławny malarz Le Brun miał główne dyrektorstwo nad nią i uwiecznił je owemi bitwami Aleksandra Wielkiego, podając do nich kolorowane wzory. Za naszych czasów kilku znakomitych artystów i chemików jest przydzielonych do téj fabryki, a między nimi jest p. Cheveuil umiejący dzisiejszym jéj wyrobom nadawać gustowny i jaknajdelikatniejszy koloryt. Wzory ich podziwiane są przez znawców. Z porcelan sevrskich (Sevres) najwytworniejsze były dwie: jedna nosząca wyobrażenie Kupida i Psychy, a druga śmierć Atyli, podług obrazu Girodeta. Obie były przysłane przez Cesarza na wystawę; bo i ta fabryka jako i powyższa, od czasu Ludzwika XV, należy także do rządu. Sevres gdzie się te porcelanowe rzeczy wyrabiają, jest wioska leżąca o parę mil od Paryża.

Porcelana Sevrska wielce jest ceniona, ale i kosztowna. Widzieliśmy na niéj najpiękniejsze kwiaty, owoce i figury napuszczane w najdelikatniejszych kolorach i różnych ich odcieniach. Dla porównania jéj z porcelaną innych krajów przyłączono tamże prawie cały gabinet próbek porcelan japońskich, chińskich, etruskich i innych rzadszych wyrobów glinianych, a pod technicznym względem *ceramic* objętych. Fabrykanci i handlarze temi przedmiotami znajdą tu dla siebie naukę, a kupujący sposoność obeznania się z cenami, tudzież większą lub mniejszą dobrocią tego gatunku towarów. Co się tak mówiło o nich, daje się zarówno rozciągnąć do różnych innych przedmiotów rękodzielniczych znajdujących się w dolnych dzielnicach pałacu i na galeryach wznoszących się nad drugiemi na kilka piątr w górę. Wiele drobniejszych rzeczy można odrazu na miejscu kupić, i na wielu ceny są oznaczone. Miano nawet projekt, niewiem tylko czy wszedł w praktykę — aby obcym artystom, zwłaszcza malarzom i snycerzom, pozwalać swe arcydzieła tam przysyłać na wystawę i oraz na sprzedaż.

Głównym i prawie jedynym celem Pałacu kryształowego było od samego początku i dotąd jest obeznawanie praktycznym sposobem z sztukami pięknemi. Starano się przeto o nagromadzenie w nim wzorów snycerstwa, malarstwa i architektury z wszystkich wieków i narodów, począwszy od najodleglejszéj epoki egipskiej aż do XVI wieku epoki chrześciańskiej, to jest z przeciągu trzech tysięcy lat z okładem.

Z wyjątkiem jednego piśmiennictwa po zgasłych narodach, nic nierzuca tyle światła na ich stan społeczny nad te zabytki, na których zagładę czas wysilał swą moc, a niezdołał do szczętu zniszczyć, a które pod opieką sztuki nowoczesnej tu przywrócone zostały do pierwotnego ich blasku. Jakoż istotnie wszystkie te zabytki starożytności: bądź to posągi bogów, bądź półbożków, bądź ludzi, śliczniej i szlachetniej mi się wydawały restaurowane i w modelach jak się znajdują w pałacu, niżeli kiedym patrzył na ich oryginały w Luwrze, w muzeum brytańskiem, lub w innych galeryach. Na oryginałach raziły mię widoczne szczerby od zęba czasu, a gorzej jeszcze szczerby od dzikiego wandalizmu posadawane; kiedy przeciwnie sztuka przy pochodni anatomii porównawczéj, przyłożeniem leczącej swej ręki pozagajała na tamtych wszystkie rany, szramy — zgoła pasłem na nich wzrok jakby na odrodzonych i będących w pierwotnej ich postaci i uroku. Trudnoby gdzieindziej znaleźć tak licznego i oraz tak wytwornego ich zbioru.

Idźmyż tedy, trzymając się wieków jako nitki Aryadny, oglądać ten labirent pomników, gdyż istotnie śledząc, nim on jest od najodleglejszéj epoki przedchrześciaństwa, aż do dzisiejszéj po zabytkach z jak odmiennym stanem człowieczeństwa i oświaty one były połączone. Niemniej ciekawą rzeczą jest uważać pod jakiemi ideami one rozwijały się i kwitły, aż do epoki ich zniszczenia przez hordy barbarzyńców; jak się na nowo odradzały i znów skrzywiały pod zepsuciem obyczajów i zbytku.

Puśćmy się od Egiptu na ich przegląd. Tak porządek wieków wskazuje.

Dzielnica Egipska.

Zabytki egipskie budownictwa i sztuk są od wszystkich innych najdawniejsze; Egipt był pierwszą ich kolebką. Po egipcyanach pozostały nam piramidy, obeliski, rozliczne wzory snycerstwa i hieroglify. Lecz to nie wszystko. Wszedłszy do téj dzielnicy, ujrzeliśmy mnóstwo innych mniej znanych zabytków, a co nas w niej najwięcéj uderzyło, to ich kolosalność i oraz trwałość; niemal wszystkie były z głazów kamiennych i jakby na wiekuitość przeznaczone. Ich pismo było ryte na granitach, by nie było zatarte; a zmarłych ciała były nabalsamowane w mumie, te chowano w grobach z piramid, by pamięć o nich niezaginęła że żyli. Ideą powodującą ich w tém wszystkiem był głównie wstręt od tego co skazitelne i znikome, a żądza zdobycia, trwania i nieśmiertelności. Ta żądza i dążność do uniknienia i oparcia się zniszczeniu doprowadziła ich do wiary w metempsychozę to jest przechdzenia dusz winne istoty, jako ostatecznego środka od zagłady. Metempsychoza była najwyższym i górującym szczytem do którego idea trwania zdolną była ich podnieść. Trwałość też wespół z jéj siostrą prostota, stanowi główną i odznaczającą cechę epipskiej architektury i innych pomników. Prawie wszystkie ich budowy są z ogromnych mas kamiennych, a niektóre, jak naprzykład świątynia Abu Simbel w Nubii, całkowicie z żywéj skały jak grota wydrążona wykuta. Na kapitelach jednych kolumn widać ozdoby z liści palmowych lub kokosowych, a na drugich z papyru w różnych stopniach rozwinięcia tej rośliny, od pączka zawiązującego się do pełności rozwiniętego kwiatu.

Roślina *papyrus* wielkie miała przeznaczenie: dała ona nazwę papierowi do którego wyrabiania pierwszą myśl z jego liścia była powziętą, a kwiat jéj przynoszony był do świątyń egipskich na ofiarę dla bogów; niewiem jednak czyli liść jéj, dając początek papierowi, nie stał się ważniejszym i ledwie nie świętszym od kwiatu, służąc teraz jako środek do rozszerzania drukiem po całym okręgu ziemskim nie tylko czystszych pojęć religijnych i oświaty, ale oraz do ułatwienia najdogodniej spraw społecznych i do mowych. Na gzymsie nad jedną z tych kolumn egipskich spostrzegliśmy napis w piśmie hieroglificznem. Był on jak go nam wytłómaczono tego brzmienia: „Siódmego roku panowania Wiktoryi władczyni morza, ten pałac był wybudowany i napełniony tysiącem posągów, krociami roślin, itd był niejako księgą na użytek dla ludzi wszystkich narodów.“ Prócz tego imiona królowéj i księcia małżonka, wyrażone są także w charakterach hieroglificznych nad drzwiami wewnątrz i zewnątrz na wejściu do egipskiej dzielnicy; a przyniem globy ze skrzydłami jako symbole duchów strzegących wejść i odźwierzy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ral registrar office w Londynie;

z Rosyi: p. Wernacki radzca stanu.

z Hiszpanii: hr. Ribaldo, członek komisyi statyst. w Madrycie;

z Szwecyi: Dr. Berg, profesor i radzca kolegium zdrowia;

z Norwegii: p. Ascheboug, prof. uniwersytetu w Chrystyanii;

z Belgii: p. Quetelet, prezydent komisyi centralnéj statystyki w Brukselli; p. Heuschling, szef dywizyi i sekretarz powyższej komisyi; p. Vischers, radzca w kolegium górniczém i członek powyższéj komisyi;

z Danii: Dr. David, radzca stanu i dyrektor bióra statystycznego w Kopenhadze;

z Holandyi: p. Baumhauer, szef bióra statystycznego w Hadze; Dr. Ackersdyck prof. uniwersytetu w Utrechcie; Dr. Vissering prof. uniw. w Leodium;

z Portugalii: hr. d'Avila, minister skarbu;

z Szwajcaryi: p. Mayer-Knonau dyrektor achiwum statyst. w Zürich;

z Turcyi: Daud Effendi, członek komissyi państw dunajskich;

z Bawaryi: Dr. Herrmann, radzca stanu;

z Hannoweru: Dr. Wappaeus, prof. uniw. w Getyndze, p. Seweloh, kapitan, przełożony bióra statystycznego w Hannowerze;

z Saksonii: Dr. Engel, radzca rząd. przełożony bióra statyst. w Dreznie;

z Wirtembergii: Dr. Sick, członek bióra statystyczno-topograficznego w Stuttgardzie;

z Badenu: Dr. Dietz radzca ministeryalny;

z Meklemburgii: p. Faull, tajny radzca kancelaryi, przełożony bióra statyst.; Dr. Dippe, członek tegoż bióra;

z Weimaru: p. Rathgen tajny radzca rządowy;

z Księstw saskich: p. Hopf radzca skarbowy;

z Toskanii: kaw. Zuccagni Orlandini, szef dyrekcyi statystyki powszechnéj we Florencyi;

z Bernburga: p. Hagemann radzca minist.;

z Brunszwiku: Dr. bar. Reden;

z Nassau: p. Vigelius, radzca minist.

z Bremy: Senator Gildemeister;

z Hamburga i Lubeki: Dr. Asher członek towarzystwa statyst. w Hamburgu.

— Ich C. W. Arcyks. Zofia i arcyks. Karol Ludwik wraz z żoną swoją arcyks. Małgorzatą, a następnie arcyks. Franciszek Karol przybyli do Ischl.

— Wedle doniesienia z Werony J. C. W. arcyks. Ferdynand Maksymilian obecnym będzie na uroczystości otwarcia kolei żelaznej z Cocaglio na Bergamo do Trevizo w d. 7 września.

— C. k. Minister spraw duchownych i oświecenia zamianował Wilhelma Biehl zastępcę nauczycielskiego przy gimnazyum w Krakowie, rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum w Marburgu:

— Dnia 29 sierpnia miała pierwsza lokomotywa przybyć do Debreczyna, gdzie na ten dzień wielkie poczyniono przygotowania.

— Poselstwa austryackie za granicą wzywają poddanych austryackich tamże mieszkających przeszło od roku, aby w celu wciągnięcia się w spisy ludności w dniu 31 października przedsiębrać się mające, zameldowały się u władz krajowych policyjnych w miejscu swojego obecnego pobytu, za których pośrednictwem mogą być w spisy ludności zaciągnięci.

Wiedeń 31 sierpnia. Depesze z Lewoczy z 29 i z Preszowa z 30go sierpnia donoszą co następuje:

Z Lewoczy: J. C. Mość ruszył dziś rano o 6téj z Roznowa i stanął w Lewoczy o 2giéj w południe, gdzie w przyozdobioném mieście najserdeczniéj przyjmowanym był. Po przedstawieniach licznych i posłuchaniach odbył się wielki obiad u dworu. Na drodze czarującéj z Roznowa przez Dobszyce i Donnersmark J. C. M. zabawił czas jakiś w Straconéj i tam śniadał. J. Wys. książę August sasko-koburskogotajski właściciel Straconéj towarzyszył N. Panu przez rozległe swoje majętności.

Z Preszowa: Wczoraj była powszechna illuminacya w Lewoczy z pochodem górników. Dziś rano J. C. K. Ap. Mość był na nabożeństwie, potem zwiedził bióra, zakłady i kościoły, daléj udzielał prywatnych posłuchań, a o godz. 9½ w dalszą udał się podróż, przez Kirchdrauf, gdzie w kościele katedralnym odprawiono nabożeństwo i *Te Deum*, tudzież Branicką-górą przybył J. C. Mość o godzinie 1½ do Preszowa, gdzie były liczne przedstawienia, posłuchania prywatne i wielki potem obiad u dworu. Miasto było strojnie przybrane, i do illuminacyi poczyniono wspaniałe przygotowania. J. C. Mość najlepszém cieszy się zdrowiem.

Królestwo Polskie

W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz w skutku poświadczenia jenerał-gubernatora wschodniéj Syberyi o dobrém sprawowaniu się zesłanych na osiedlenie przestępców politycznych, Aleksandra Chojęckiego i Franciszka Styrkowskiego, zgodnie z wnioskiem ks. Namiestnika Królestwa, zezwolił na powrócenie ich do Królestwa."

W téjże gazecie czytamy: „Cesarz, zgodnie z wnioskiem ks. Namiestnika Królestwa, zezwolił na pozostawienie w Królestwie, na zasadach rozkazu z d. 15go (27go) maja r. z. wychodźcy polskiego, Feliksa Słomińskiego, który dobrowolnie powróciwszy z zagranicy, oddał los swój pod decyzyę rządu."

„Cesarz w skutek przedstawienia księcia Namiestnika Królestwa, pozwolił przebywającym za granicą wychodźcom polskim: Franciszkowi Grabowskiemu, Aleksandrowi Baranowskiemu, Józefowi Jurczewskiemu, Szymonowi Borońskiemu, Teofilowi Buskiemu, Teodorowi Szałas, Ignacemu Szczuka, Feliksowi Jarocińskiemu, Mikołajowi Wyszyńskiemu i Hipolitowi Rożańskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja r. b.; oraz zezwolił, aby wyszły po powstaniu w roku 1831 za granicę Aleksander Skarzyński, a który dzisiaj powróciwszy z Ameryki oddał dobrowolnie los swój pod decyzyę rządu, pozostał w Królestwie na zasadach ukazu z 15 (27) maja r. z."

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w dniu w dniu 25go sierpnia, lord-kanclerz oznajmił przyjęcie przez Izbę niższą ostatnich poprawek zawotowanych przez lordów w bilu o rozwodach. Izba wyższa odroczyła się następnie do piątku.

W Izbie niższéj p. Labouchère w odpowiedzi na interpelacyę p. Adderley oświadczył, iż legia niemiecka na przylądku Dobréj Nadziei dla tego cały żołd pobiera, gdyż kolonia owa nie była tak spokojną dawniéj, jak jest teraz od czasu odkąd środek ten przedsięwziętym został, i że dzięki téj okoliczności Anglia obok walki w Indyach nieobawia się wojny z Kaframi. Izba przyjęła następnie po krótkiéj dyskusyi 43 głosami przeciwko 11, poprawki wprowadzone przez Izbę wyższą w prawie o rozwodach.

Lord Palmerston zapowiedziawszy, że odroczenie nastąpi w piątek i że Izba ukończyła swe prace, zaproponował zgromadzenie się w przyszły piątek. Wniosek ten został przyjęty i członkowie się rozeszli.

—W d. 28 sierpnia członkowie Izby niższéj zgromadzili się o godz. 12½, członkowie Izby lordów o godz. 1éj. Lord kanclerz odczytał wtedy następującą mowę tronową:

„Milordowie i Panowie! Otrzymaliśmy od JKMości rozkaz uwolnienia was od dłuższych prac parlamentarskich i wyrażenia wam zarazem serdecznéj Jéj wdzięczności za istotną i lojalną gorliwość, z jaką dopełnialiście ważnych waszych obowiązków w ciągu tegorocznych posiedzeń, które jakkolwiek krócéj niż zwykle trwały, niezmiernie były pracowite.

„JKMość kazała wyrazić wam swe zadowolenie, iż stan obecny spraw europejskich wpaja uzasadnioną ufność w trwanie pokoju.

„Załatwienie pod względem wykonania warunków traktatu paryzkiego, z przyczyn rozmaitych uzupełnioném jeszcze niezostało. Lecz Jéj K. Mość spodziewa się że dzięki szczérym usiłowaniom mocarstw, które wzięły udział w traktacie, wszystko co pozostaje jeszcze do zrobienia pod względem tych warunków, będzie mogło w krótkim czasie być uskutecznione w sposób zadawalający.

„Jéj K. Mość rozkazała mi zawiadomić was, że rozległy rokosz wybuchły pomiędzy wojskami krajowemi armii bengalskiéj, w skutku którego nastąpiły ważne wstrząśnienia w różnych częściach tego wielkorządztwa, nabawiły ją nadzwyczajnéj niespokojności, podczas gdy barbarzyństwo którego stała się ofiarą wielka część poddanych Jej K. Mości w Indyach, i cierpienia jakie doznają, napełniły serce Królowéj najgłębszém zmartwieniem.

„Zachowanie się wielkiéj części urzędników cywilnych i wojskowych, którzy w nader trudném znajdowali się położeniu i wystawieni byli na wielkie niebezpieczeństwa, obudził najgorętszy podziw Jéj K. Mości. Królowa poleciła mi oświadczyć wam że żadnego niepominie środka, który uznany zostanie za stósowny do przytłumienia groźnych niespokojności, i Jéj K. Mość ma nadzieję, że przy błogosławieństwie Opatrzności potężne środki jakiemi rozrządza, postawią ją w możności dopięcia celu.

„Panowie z Izby niższéj! Jéj K. Mość rozkazała podziękować wam za hojne fundusze jakie zawotowaliście dla służby bieżącego roku i za dane jéj upewnienie waszéj gorliwości w dostarczeniu potrzebnéj pomocy do przywrócenia spokojności w Indyach.

„Jéj K. Mość z zadowoleniem widziała, że byliście w stanie dostarczyć kapitał należący Danii jako spłata cła sundowego, bez nowego z tego powodu przybytku długu narodowego.

„Milordowie i Panowie! Jéj K. Mość kazała wyrazić wam serdeczną swą wdzięczność za uposażenie ukochanéj jéj córki, królewnéj, z powodu bliskiego jéj małżeństwa z J. K. W. Fryderykiem Wilchelmem księciem pruskim.

„J. K. Mość poleciła mi oświadczyć wam że z przyjemnością widziała, iż pomimo krótkiego trwania obecnych posiedzeń zdołaliście zawotować kilka wniosków wielkiéj wagi, na które Jéj K. Mość serdeczne swe dała przyzwolenie.

„Prawo ustalające skuteczniejszą juryzdykcyą w przedmiocie testamentu w Anglii i Irlandyi, usunęło nadużycia na jakie się od lat kilku użalano; prawo zmieniające prawodawstwo odnoszące się do rozwodów i małżeństw, zapobieży złemu, za takie oddawna uznanemu; prawa rozmaite zawotowane dla poskromienia nadużyć władzy, dla ulepszenia postanowień odnoszących się do kar sądowych drugiego stopnia, dla poprawienia rozporządzeń dotyczących banków założonych przez akcye, dla utrwalenia i ulepszenia prawodawstwa w przedmiocie bankructw w Irlandyi, dla utrzymywania i leczenia biednych obłąkanych w Szkocyi, dla postawienia na lepszym stopniu organizacyi policyi w hrabstwach szkockich, jakoteż kilka praw innych mniejszéj wagi, lecz dążących również do stopniowego kształcenia prawodawstwa, otrzymały chętne przyzwolenie ze strony Jéj K. Mości.

„Otrzymaliśmy rozkaz od Jéj K. Mości wyrazić wam jej nadzieję, że za powrotem waszym w różne strony kraju, użyjecie słusznie posiadanego przez was wpływu na pomnożenie dobra i szczęścia jéj lojalnego i wiernego ludu, a ona zanosić będzie modły do Boga wszechmogącego aby cudowne jego błogosławieństwo spłynęło na wasze usiłowania i zapewniło mu pomyślność."

Indye.

Aby dokończyć rozpoczęty wczoraj pod tym samym oddziałem wiadomości, obraz położenia rzeczy w Hindostanie w środku miesiąca lipca, pozostaje nam po przedstawieniu dzisiejszych rozmiarów i wzrostu powstania indyjskiego, powiedzieć słów kilkanaście o niezgodach i rozdwojeniu wybuchłych w łonie samegoż społeczeństwa angielskiego w Indyach, a spowodowanych przez niedbałość i błędy przypisywane rządowi kompanii indyjskiéj. Zarzucają mu bowiem iż ucisiem i nieroztropną administracyą oburzył przeciw sobie wszystkich Indyan wszelkiego stanu i religii, następnie lekceważył doniesienia, iż powstanie przygotowuje się na wielki rozmiar w całym Hindostanie, nakoniec nie użył energicznych i stósownych środków do potłumienia i wstrzymania powstania. Do tych zarzutów przyłączono dawne, które już od kilkunastu lat przeciw rządowi kompanii indyjskiéj podnoszą. Oto co pod tym względem pisze korespondent z Kalkuty pod dniem 4 lipca do *Gazety powszechnéj Augsburgskiéj*:

„Wina za wszystko to, co się zdarzyło w Indyach, ciąży na rządzie kompanii indyjskiéj. Jenerał-gubernator lord Dalhousie dał przez swe postępowanie pierwszą zasadniczą przyczynę powstaniu, a jego następca lord Canning, dzisiejszy jeneralny gubernator mniemał, że mądrze postępuje, odrzucając i pogardzając wszelką dobrą radą. Obydwaj muszą za to odpowiadać, a lord Canning będzie zapewne wkrótce odwołany z swéj posady; czuje on to sam i rzuca się dzisiaj jak szalony. Jakim jest zarząd kompanii, jak bezpiecznym czuł się, oraz jak z dawna, powolnie i dokładnie przygotowane było powstanie, możecie poznać z następujących faktów. W listopadzie roku zeszłego pisał do lorda Canninga stary Golab Singh, znany z obu wojen z Sikami, że Mahometanie powstaną, aby obalić panowanie angielskie, i że jemu chcieli powierzyć prowadzenie całéj sprawy, lecz on o niczem nie chce wiedzieć i pragnie żyć spokojnie w Kaszmirze. Rząd śmiał się z tego i nawet na list jego nie odpowiedział. Kupiec Hamilton z Allahabad, który umiał sobie pozyskać ufność kupców indyjskich, otrzymał ostrzeżenie, aby w ciągu sześciu miesięcy odesłał swoją familię z Indyj. Z początku wachał się, lecz następnie posłuchał ostrzegających i równocześnie napisał o tem do rządu, oświadczając, że zasięgnie bliższych wiadomości (księgarz Thukar posiada odpis tego listu); lecz list ten został także bez odpowiedzi. Nie dziwcie się przeto, jeśli przyszłą pocztą napiszę, iż rząd jest wypędzony. Dziś w wieczór odbędzie się w Tovenn-Hall uczta mająca na celu ogłoszenie niepodległości („Independence Dinner") a według dziennika *Mail* odbędzie się tam meeting dla zredagowania i podpisania prośby do królowéj, ażeby objęła rząd nad Indyami, tymczasowo zaś ustanowiony będzie rząd prowizoryjny, któryby krajem w imieniu królowéj zarządzał. Mianowano już nawet prezydenta tego rządu, lecz go wymieniać nie chcę."

(Korespondent i stronnictwo nieukontentowanych Anglików przedstawia postępowanie ostatnich jenerał-gubernatorów za przyczynę powstania. Mniemamy iż przyczyna ta leży daleko głębiéj. Może zła administracya lordów Dalhousie i Canninga przyspieszyła i ułatwiła powstanie; lecz pierwszą i główną jego przyczyną jest konieczność historyczna że każdy naród dąży do niepodległości, jest nadzwyczaj nienaturalne położenie Hindostanu: kompania cudzoziemskich kupców założywszy w celach handlowych przed 120stu laty osady w Indyach wschodnich, podbiła następnie przez ciąg wieku, używając wszelkich środków, sto pięćdziesięcio-milionowy naród, a nie dbając o jego przeszłość i przyszłość, rządziła nim, mając jedynie na celu *ciągnienie zysków*, depcząc w drodze do tego celu zwyczaje, religią, narodowość i odwieczne instytucye indyjskie. Gdy za rozszerzeniem się posiadłości kompanii, obok wzrostu ucisku, wzrosła niestósunkowość sił kompanii do sił podbitych ludów, połączanych z sobą coraz ściśléj samemi więzami niewoli i zaczynających za podszeptem sąsiadów poczuwać swą potęgę, — naturalną rzeczą, iż niedostatecznemi okazały się dawne środki używane przez kompanię dla utrzymania ludów tych w posłuszeństwie. Chwytano się nowych, lecz w takiém położeniu każdy środek obok swéj chwilowéj i częściowéj użyteczności, okazywał się wkrótce nieskutecznym, a późniéj szkodliwym, wymagającym nowego środka i lekarstwa. Takiemi samemi stałyby się środki doradzane przez stronnictwo przeciwne jenerał-gubernatorowi i oburzone dziś na niego. P. R. Czasu.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Pan R. L. przysyła nam następujący ustęp do ornitologi krajowéj:

Dnia 19 sierpnia zastrzelił p. Schwegler wachmistrz 4go pułku huzarow hr. Schlika, na błoniach koło Gródka w obwodzie lwowskim pliszkę — *motacila*, raczej by ją nazwać można *motacila canarina*, zupełnie do kanarka żółtego podobną, tylko dziób wązki, śpiczasty, wysokie nogi z długim pazurem zadnim i długi ogon, który biegając po łące ciągle podrzucała, słowem cały jéj kształt podłużny oznaczał rodzaj pliszek. Cieniowanie koloru téj rzadkiej odmiany, jest następujące: czoło, głowa, kark i skrzydła białe, krzyże biało żółtawe, piersi i brzuch koloru żółtego, jaki tylko najładniejszy kanarek mieć może. Ofiarowaną została dla mego zbioru i pomimo, że strzałem w piersi mocno uszkodzoną była, starałem się wedle możności w niéj reprezentanta tak rzadkiej odmiany tego rodzaju ptaków dla mego gabinetu naturalnego sporządzić. Długość tego ptaka wynosi 6½ cali, odlot 10 cali, nogi wysokie koloru żółto-białego, dolna część dzióba brudno żółtawa, górna ciemno brunatna, oczy jasno popielate, więcéj w biało wpadające, w ogonie 12 białych piór. Gródek 25 sierpnia. R. L.

— W miasteczku Baranowie w obwodzie tarnowskim, powiła d. 7go b. m. tamtejsza mieszczanka J* D* 18 lat mająca, miernego wzrostu i silnéj budowy ciała, czworo dzieci, tj. trzy córki i jednego syna, z których córki żyły 1½ godziny, syn 3 godzin i ochrzczonemi zostały. Poród był przedwczesny, a dziecięta podobne bardzo do siebie dochodziły każde do piętnastu cali długości. Stan zdrowia matki był następnie niebezpiecznym.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 1 września. — Augsburg 105⅛. — Hamburg 77. — Londyn sfr. 10 kr. 10½. — Paryż 121⅛. — Agio od złota 7⅝. — Metaliki 5-procentow. 82 1/16. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent 84 1/16. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 79⅝. — Metaliki 4½-proc. 72¼. Metaliki 4-procen. 65¼. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. — dtto z roku 1839 143. — Losy z r. 1854 4-proc. 109. — Akcye Bankowe 975. — Akcye kolei żelaz. północnéj 186 2½. — Akcye kredytu ruchomego 218½.

Kurs krakowski z d. 1 września. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 102, płacą 101. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 424, płacą 421. — Pruski kurant. za 150 złr. mk. żąd. talarów 98, płacą 97½. — Cwancygiery żąd. 107, pł. 106½. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 98½, pł. 98. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 82½, płacą 81⅝. — Obligacye ind m. z kupon. ż. 81½, pł. 80½. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 84, płacą 83¼.

Kurs lwowski z d. 27 sierp. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 17. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36½. — Talar pruski złr. 1 kr. 31½. — Polski kurant i pięciozłówka złr. 1 kr. 11½. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 80. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 15. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 18.

Kurs wiedeński z 31 sierpnia. — Metaliki 82 1/16. — Nowa pożyczka 65¼. — Akcye Banku wied. 976. — Akcye kolei żelaznéj północ. 186. — Agio od złota 7⅛, od srebra 5⅛. — Oblig. uwoln. grunt. 80. — Pożyczka ostatnia narodowa 84¼. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 29 sierpnia. — Za półimperyały dają rs. 5 kop. 24; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, ż. rs. 88 k. 34, wartość kuponu r. 1 k. 65⅝. Listy zastawne III okresu oprócz kup. ż. rs. 14 kop. 74, wartość kuponu kop. 11⅛.

Kurs wrocławski z 31 sierpnia. — Banknoty austryac. 97⅛ d. — Bankn. polsk. 93¼ ż. — Listy zast. polskie dawne 91¾ ż.; nowe 91¾ ż. — Listy zast. poznańskie 98¾ d., 4-proc. 87 ż. dtto 3½-proc. 86 5/12 d. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 80¼ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 sierpnia. *Monitor* donosi: Stosunki dyplomatyczne między czterema mocarstwami i Portą przywrócone zostały na nowo w zeszłą sobotę.

Turyn 29 sierpnia. Król jedzie jutro wieczór na obchód rozpoczęcia przekopu góry Cenis, którego koszta wynosić mają wedle kosztorysu 41,400,000 lirów.

Kor. Austr. zamieszcza następujący artykuł o zakończeniu nieporozumień wywołanych wyborami multańskiemi:

„Książę Kallimachi poseł turecki uwierzytelniony przy tutejszym najjaśniejszym dworze, zawiadomił rząd JCMci urzędownie w d. 27 sierpnia, że Wysoka Porta mając na względzie to co jéj udzielone było przez gabinety wiedeński i londyński, wydała nakaz unieważnienia wyborów mołdawskich, i aby po upływie dni 15tu, licząc od odebrania dotyczącego zlecenia, przystąpiono do nowych wyborów. Podobneż zawiadomienia doszły również tych rządów, których reprezentanci w Konstantynopolu z powodu zaszłego tam świeżo sporu, zerwali dyplomatyczne stosunki z Portą. Według najnowszych wiadomości otrzymanych z stolicy tureckiéj, reprezentanci pomienieni zawiązali na nowo stosunki swoje z Portą i pawilony ich powiewają już na hotelach poselstw."

Dzienniki angielskie ogłaszają znów nowe listy i świeże wiadomości z Indyj, lecz z téj saméj daty co doniesienia już przez nas podane; nie mówią przeto o nowych wypadkach, lecz tylko szczegółowiéj opisują znane już zdarzenia. Z tych nowych szczegółów okazuje się coraz widoczniéj, iż słusznie osądziliśmy charakter i rozmiary powstania.

Treść wiadomości nadeszłych z Chin, jest następującą: Nadzwyczajny pełnomocnik angielski, lord Elgin, przybył 2go lipca do Hong-Kong; głoszą tam, iż wraz z admirałem Seymourem uda się do Japonii, a następnie do Pekinu. Działania wojenne Anglików pod Kantonem ograniczały się na zabraniu kilku dzunek wojennych chińskich; zresztą obie strony trzymają się odpornie i obronnie. — W Szanaghaj obiegała wieść o buncie w armii chińskiéj stojącéj pod Czingkiangtu.

Przyjechali od 31 do 1 września.

HOTEL POLLERA. Mikułowski Jan z Kobylan. Schell N. z Prus. Hr. Komorowski Kazimierz z Schwalbach. Romaszkan Piotr z Karlsbadu. Krzystkiewicz Ludwik z Nienaszowy. Fechtdegen G. z Tarnowa. Świderski Józef z Rzeszowa.

Wyjechali: Tarnowska Anna, Dzickońska Michalina, Rosengarten Paulina do Wrocławia. Migórski Józef do Kalisza. Iwanicki Kasper do Dębicy. Mizerska Tekla do Zatora. Wolf Adolf do Weisskirchen. Lewińska Katarzyna do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Anna Lange obyw., Marya hr. Jezierska obyw. ze Szczawnicy. Tomasz hr. Romer obywatel, Prosper hr. Zborowski obyw. z Jasielskiego. Bolesław Jabłkowski obyw., Teofil Borzęcki obywatel, Józefat Januszewski obyw. z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Feliks Deregowski dymisyonowany kapitan wojsk francuzkich z Gräfenbergu. Teofil Jordan właś. dóbr z Tarnopola. A. Chełchowski dyrektor teatru ze Lwowa, Henryka Jawengiewiczowa ob., Marya Okęcka wł. dóbr, Ludwika Stromska ob., Ludwik Okęcki wł. dóbr ze Szczawnicy. Jan Bochenek ze Szląska, Macarin Majewski proboszcz z Jawiszowic. Antoni Kaschitzka proboszcz. Emilian Genser student z Cieszyna.

Wyjechali: Seweryn hr. Mielżyński właś. dóbr z żoną do Miłosławia. Aleksander Danitsche jenerał wojsk multańskich z żoną do Multan. Władysław Siemoński wł. dóbr do Barwałdu. Franciszek hr. Corti c. k. pułkownik do Wiednia. Jan Tarnowiecki c. k. kapitan do Węgier. Marcel Janowicz c. k. porucznik Stanisław Zajchowski do Tarnowa. Michał Kossak obyw. do Galicyi Karolina Kossuth z synem do Olkusza. Anna Jakubczakowa, Florentyna Kaczkowska właśc. dóbr, Marya Kaczkowska do Kalembiny. Ksiądz Melchior Buliński kanonik, Wincenty Gawroński z żoną do Warszawy. Teofil Jordan wł. dóbr do Tarnopola. Feliks Deregowski dymisyonowany kapitan wojsk francuzkich do Rosyi.

HOTEL SASKI. Andrzéj May z Morawy. Konstanty Komer wł. dóbr, Konrad Różański obyw., Konstanty Kamiński, Piotr Wędrychowski z Polski. Wincenty Niewiarski naczelnik powiatu olkuskiego. Kossuth inżynier, Karol Paczek z Olkusza. Ksiądz Jaworski dziekan i kanonik ze Stryja. Józef Łempicki z Warszawy. Karol Fihauser dz. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Adam i Kazimierz Wielopolscy, Jan Gadomski ob. do Polski. Feliks Hryniewicz z córką do Rosyi. Konstanty Pomezański c. k. porucznik do Wieliczki. Ludwik i Ludwika Sajkiewiczowie do Warszawy.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem
Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednią . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.
z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 29 sierpnia. I znowu najpiękniejszą w upłynionym tygodniu ucieszyliśmy się pogodą, która pozwoliła wszystkie zbiory w okolicach Gdańska ukończyć i szczęśliwie sprzątnąć. Przychodzące na targ pszenice i żyta są dziwnéj piękności co do gatunku a wagi nieznanéj. Wszystkie świeże próby pszenicy ważyły na targu od 132 do 138 funtów, a żyta od 130 do 134 f. Na wypadek jarzyn skargi ogólne. — Ziemniaki dotąd zdrowe wyborowego smaku, ale nie rozrośnięte; a częściowo zeschłe. Dzisiejszéj nocy mieliśmy deszcz siloy i obfity, który atmosferę odświeżył, a może i rozwinięciu się ziemniaków posłuży.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń łasztów pszenicy 149, żyta 219, grochu 16. Bielk sosnowych 21,077, dębowych 3,233. Bale łasztów 12. Woda w Toruniu z 4" podniosła się do 8".

Targi angielskie w upłynionym tygodniu były bez ruchu i życia, a że ziarno krajowe świeże w słabéj przybyło kondycyi; ofiarowano ze nie 5 szyl. taniéj jak w upłynionym tygodniu.— Na zagraniczne ziarno żądanie słabe; przy szczupłych jednak zapasach, właściciele materyalnemu zniżeniu nie chcieli się poddać. Jęczmień, groch i owies po cenach pełnych, łatwy znajdowały odbyt.

We **Francyi** handel zbożowy zaczął się umacniać. a i mąka i pszenica o 1 do 2 fr. podniosły się w cenie. Ożywienie to wszakże nie spekulacyą ale potrzebami konsumcyi wywołane; nie zdaje się mieć trwałéj podstawy.

W **Holandyi i Belgii** tudzież głównych morza Baltyckiego portach, targi zbożowe codziennie się cofały. Żniwa skończone zapewniły obfitość pięknego ziarna, a że Anglia i Francya nie dają rozkazów, spekulanci przeto w żadne nie wdają się interesa.

Na naszéj giełdzie nie mieliśmy ruchu przy upadających angielskich targach, tutejsi kupcy stracili odwagę i chyba z wielkiém zniżeniem ceny zawierali tranzakcye. Zniżenie to od ostatniego tygodnia znowu o 20 do 30 guld. możemy rachować, a jak się zdaje ceny tak pszenicy jak i żyta ku dalszemu uchyleniu dążą.

Żyta na odstawę jesienną i wiosenną nie chciano kupować. Jedyna zawarta tranzakcya była na 205 guld. za łaszt z wagą 120 funt.

Handel drzewny w najzupełniejszéj stagnacyi; wiadomo. że żadna ważniejsza partya z rąk do rąk nie przeszła.— Mówią o niektórych małych z wielką stratą sforsowanych sprzedażach. Dębiny mieliśmy najtrudniejszą. Za kopę wyborowéj klepki pipowki zapłacono do 35 tal.

Spirytusu żadnych nie mieliśmy dowozów, z tutejszych składów sprzedano około 300 beczek po 0000 za beczkę.

Na rzepak i rzep. żądanie się ożywiło i po wyższych cenach sprzedano ze spichrza kilkadziesiąt łasztów.

Groch, jęczmień, poszukiwane, lecz dowozu świeżego ziarna nie mamy.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld.	prus.	korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy . . od 130 do 133	od 530	do 560	39	25	41	—
— 134 — 137	— 570	— 615	42	26	45	25
Żyta . . . — 126 — 134	— 340	— 722	25	17	33	8
Jęczmień . — 109 — 116	— 324	— 330	25	12	25	—
Owsa . . . — — — 78	— —	— 216	—	—	—	—
Groch p. bią. — — — —	— 320	— 360	24	25	33	15
Rzepak zim. — — — —	— 680	— 715	51	26	—	—

W cenach śledzi i węgli nie ma żadnéj zmiany.

Kurs zamian: Londyn 198.— Amsterdam —. — Hamburg 44⅜ do 45.

Alexander Makowski et Comp.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

(878) (2-3)

Von Seite der hiesigen k. k. Genie-Direction, wird hiemit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass Mittwoch den 9ten September 1857 um 9 Uhr Vormittags, die nächst der Bastion V gelegenen, durch das H. Militär-Aerar eingelösten 2 Gebäuden sub Nro 211, 212, 213 und 214 Gmd VIII in welchen sich noch brauchbare Mauer- und Zimmermanns-Materialien, dann Fenster, Thüre und sonstige Bestandtheile befinden, an den Meistbietenden, gegen Abruch und gleich baare Bezahlung in Conv. Münze, jedoch mit Vorbehalt der Genehmigung, nach dem Ergebnisse dieser Verhandlung licitando veräussert werden.

Die Demolirung dieser Gebäude hat Ersteher bienen 14 Tagen nach erfolgter Genehmigung bewirkt zu sein.

Kauflustigen wollen sich daher am obgenannten Tage und Stunde bei der Objects-Kanzlei der Bastion Nro V nächst der Lubliner Rogatka, woselbst die Verhandlung gepflogen werden wird, einfinden.

Krakau am 28 August 1857.

Konkurskundmachung.

[N. 21,592] Za bezetzen ist: die stabile Einnehmersstelle bei dem Nebenzollamte II in Jeleń in der X Diätenklasse, mit dem jährlichen Gehalte von 500 fl., einer freien Wohnung oder dem sistemmässigen Quartiergeld und mit der Verbindlichkeit zum Erlag einer Caution im Gehaltsbetrage.

Bewerber um diese Stelle haben ihre gehörig dekumentirte Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes, Religionsbekenntnisses, der bisherigen Dienstleistung, der Kenntnisse im Zollfache, der Cautionsfähigkeit, der Kenntniss der polnischen oder einer ihr verwandten slavischen Sprache und unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit den Finanzbeamten des Krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verschwägert sind,— im vorgeschriebenen Dienstwege bis 30ten September 1857 bei der Finanz-Bezirks Direction in Krakau einzubringen.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direction
(874-2-3) Krakau am 18ten August 1857.

Inseraty.

Obwieszczenie.

Ze wszystkich stron zaszły doniesienia o obchodzie urodzin Najjaśniejszego Pana, a o Starem Sączu tak jakby o starym gracie zupełnie zapomniano.

Chociaż i w temże miasteczku lud pobożny wraz z c. k. urzędnikami powiatowemi, katastralnemi, gospodarczego zarządu, magistratualnemi i wydziałem, zeszedł się na solenne nabożeństwo z uroczystą asystencyą przez W. księdza Józefa Matusińskiego kanonika tarnowskiego miane, i gorące modły za dobre powodzenie Jego C. K. Mości do Boga zastępów zasyłali, po skończonem nabożeństwie udali się wszyscy urzędnicy do bióra c. k. naczelnika powiatu Wgo Jakóba Laukoty, by temuż jako osobie reprezentującéj, życzenia Najjaśniejszemu panu złożyć, przy téj sposobności wręczył burmistrz miasta tegoż pan Jan Zagórowski wraz z wydziałem dyplom na mieszczaństwo honorowe miasta Starego Sącza c. k. naczelnikowi powiatu, miawszy do niego stósowną przemowę, ażeby nadal swéj opieki i troskliwości nad dobrem miasta tutejszego nie usuwał, ale owszem z wytrwałą staranność nadal czuwał, w podzięce tegoż wzniósł c. k. naczelnik wraz z zebranem gronem obecnych c. k. urzędników za pomyślność Najjaśniejszego Pana toast zdrowia, a salwy z moździerzy po trzykrotnie odpowiedziały.

Stary Sącz dnia 30 sierpnia 1857. (883)

Erste Auflage 100,000 Exemplare!

Die gefertigte **Association** ladet dringend ein zur baldigen Einsendung der Pränumerationen auf den

UNIVERSAL-KALENDER
pro
1858

zur Hebung der Interessen des Handels, der Gewerbe, der Bodenkultur. des Geschmacks aller Stände an den Wissenschaften, zur Unterhaltung und Belehrung für Jeden.

Ein Buch zu liefern, das jede Hilfe eines fremden Werkes über die gewöhnlichsten im Leben vorkommenden Gegenstände überflüssig machen, das dem Geschäfts- und Gewerbsmanne, dem Soldaten, dem Geistlichen, dem Beamten, dem Ackerbauer, dem Staatsmanne, dem Jünglinge, der Jungfrau Stoff zu einer günstigen und doch leicht und allgemein verständlichen Unterhaltung und Belehrung geben, Jedem ein Commentar, ein Rathgeber zu allen Vorkommnissen, kurz ein **Universal-Buch** sei, **das** war unsere Aufgabe, und wir haben zur Erreicheung derselben keine Opfer gescheut, dazu die geeignetesten Mittel herbeizuschaffen.

Blicken wir auf den Inhalt, dessen Reichhaltigkeit eine solche ist, wie kein Werk dieser Art auf dem deutschen sowohl, als jedem andern Büchermarkte ihn bietet, wenigstens nich zu einem verhältnissmässig so geringen Preise, wie der des unsrigen, der in Form und Gehalt als Original-Arbeiten tüchtiger Schriftsteller gewiss Jeden befriedigen, und Nichts zu wünschen übrig lassen wird, so finden wir ausser der gewöhnlichen Kalenderan-rüstung mit:

Bezeichnung der Zeitrechnungen,
Angabe der beweglichen Feste,
Verhältnissangabe der Zeitrechnung der Gegenwart zu der nach dem Gregorianischen und Julianischen Kalender.
Verzeichniss der Landespatrone des Kaiserreiches, der Hofnormatage, der Gerichtsferien,
Erklärung der Thierkreis- und Sonnensystems-Zeichen,
Angabe der Finsternisse und Bezeichnung der Jahreszeiten, auch die Tageskalenderlisten für Katholiken, Protestanten, Griechen, Juden und Türken, und rastrirte Schreibtabellen,
Astronomische Erläuterungen,
Die Genealogie aller gekrönten Häupter Europas,
Eine Original-Novelle „Der Sohn der Fischerwitwe", und Novellen in französischer und englischer Sprache,
Eine erläuternde Abhandlung über das Wesen der Kriegsmarine,
Eine grosse Zahl von Anekdoten, witzige Bemerkungen, Sentenzen grosser Autoren, Räthsel, Charaden, Rebuse, dann Original-Dichtungen, in deutscher, kroatischer, serbischer, französischer, englischer, italienischer, schwedischer und holländischer Sprache,
Eine musikalische Beilage,
Eine Lexikon von mehr als 1,500 Fremdwörtern,
Abhandlungen über Bodenkultur,
Beitrag zur Thierheilkunde,
Angabe der neuesten ökonomischen Erfindungen,
Beiträge zur Waarenkunde und Erläuterung vieler Handelsartikel,
Abhandlungen über die Verhältnisse, die Produktions-Fähigkeit, die Strassen und Verkehrsmittel, die Sitten und Völker Kroatiens und Slavoniens,
Beschreibung der wichtigsten Fabriken dieser beiden Kronländer,
Einen belehrenden Theil, der manchen Aufschluss über Gegenstände der Physik, Naturgeschichte etc. giebt,
Statistische Angaben der Grösse, Bewohnerzahl, Staatsschuldensumme, Namen der grössten Städe aller Länder der Erde, ihr Handelsumsatz, ihre vorzüglichsten Produkte, Grösse ihrer Land- und Seemacht u. s. w.,
Einen Schematismus der in unsern beiden Kronländern befindlichen Geistlichkeit, Med. Doctoren und Aerzte,
Einen solchen über alle Offiziere der Grenzregimenter mit Angabe ihrer Wohnsitze u. s. w,
Einen Schematismus der Beamten aller Branchen in Kroatien und Slavonien,
Ein Adressen-Verzeichniss aller Kaufleute, Fabrikanten, Gastwirthe und Gewerbsleute jeden Orts daselbst,
Ein Verzeichniss der genauen Firmen aller Handelshäuser in Deutschland, England, Frankreich, Schweiz, Italien, Griechenland u. s. w., welche den Kaufleuten als direkte Bezugsquellen für jeden nur erdenklichen Artikel dienen,
Ein Verzeichniss der vorzüglichsten Gasthöfe Europas,
Auszug aus dem Stempelgesetz mit erläuternden Skalen,
Uebersicht des Post- und Telegrafenwesens mit Listen über das Porto für Briefe ins Ausland, über Abgang und Ankuft der Posten etc.,
Eisenbahnfahrtabellen für Oesterreich, Deutschland, Holland, Belgien, Frankreich, England und Amerika; desgleichen aller Dampfschiffverbindungen,
Reduktionstabellen aller europäischen Münzen,
Mass- und Gewichts-Reduktionen, Längen, Flächen und Körpermasse,
Interessentafeln etc. etc.

Einem andern oft gefühlten Bedürfnisse haben wir dadurch abzuhelfen bemüht, dass wir den Anhang des Buches grössern Annonçen gewidmet haben, die für den Suchenden Quellen genug enthalten, an die er sich wenden kann, und es werden Inserate jeglicher Art daselbst aufgenommen, und für je 100 Buchstaben nur 40 Kreuzer CMze Insertionsgebühr und von jedem Inserate 10 kreuzer ärarische Stempeltaxe berechnet.

Das ganze Werk von solchem bedeutenden Umfange, eleganter Form und so kostbarem Inhalte kostet
nur 48 kr. CM. = 56 kr. rhein, = 16 Sgr. Pr Cour. = 2 Franks,

ein Preis, dessen Missverhältniss zur Grösse des Buches und den dafür gebrachten Opfern nur dadurch beglichen werden kann, dass es eine zahlreiche Abnahme finde, und jene Umstände, so wie vor Allem Nützlichkeit des Inhaltes des Kalenders lassen auf den Absatz der starken Edition von 100,000 Exemplaren hoffen. — Da nach Erscheinen der Ladenpreis jedenfalls auf 1 fl. 20 kr. erhöht werden wird, so bittet um baldige Einsendung der Pränumerationen und Beträge, da in Oestreich kein Postvorschuss besteht.

Für die Association des Universal-Kalenders:
Alois Prettner's Buchhandlung in Agram
(Croatien).

Handels und Gewerbtreibende, Doctoren, Badeanstallten, Fabriken und Hotelbesitzer welche in die Tabelle der vorzüglichsten Industriellen ihres Heeres aufgenommen werden wollen, haben dagegen die Verbindlichkeit mit fl. 4 = 2 Thaler 20 Sgr. aufs Exemplare des Universal-Kalenders zu pränumeriren.

Die **Pränumeration** auf diesen Universal-Kalender **übernimmt** die Expedition der **Krakauer Zeitung.** (816-3-5)

W Krzeszowicach
w okręgu Wielk. Księstwa Krakowskiego jest do sprzedania z wolnéj ręki

DOM MUROWANY

mający własną hipotekę z gruntem mórg 10 wynoszącym, oraz z wszelkiemi zabudowaniami gospodarczemi — Bliższą wiadomość udzieli pan Domagalski w Ekspedycyi „Czasu" lub na miejscu p. Ludwik Bogacki. (880-1-3)

DOM ALEKSANDROWEJ

na Wesołéj pod liczbą 234 jest do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu. Mający chęć kupna raczy się zgłosić tam na miejsce. (860-3)

Podpisany zawiadamia każdego, kogo to dotyczyć może, iż prócz braci Andrzeja Domagalskiego (stolarza) Kazimierza Domagalskiego w Oświęcicie c. k. urzędnika — siósrt: Amelii Wiktorowéj, Antoniny Łyszkiewiczowéj, Maryanny i Wiktoryi Domagalskich, nikogo pod tymże nazwiskiem ani krewnego ani powinowatego nie zna— i do żadnych innych pokrewieństw ani imiennictw nie należy.

Fraciszek Domagalski.

Księgarnia
i wydawnictwo Dzieł Katolickich

zawiadamia, iż wyszedł z druku i jest do nabycia nowy obrazek ludowy przez Walerego Wielogłowskiego, pod tytułem:

ŻNIWO DWORSKIE

(Cena pojedynczego egzemplarza złp. 1 czyli kr. 15).

Przytem zaręczą księgarnia, iż wszelkie z Paryża obstalunki co piętnaście dni regularnie załatwiać będzie — Gdy bowiem słynny wydawca p. Casterman stojący z Księgarnią Katolicką w bliskich stosunkach handlowych, nowy dom w Paryżu założył, przeto wszelkie komisa księgarni na siebie przyjął i transporta co dwa tygodnie, a w razie potrzeby i częściéj nadsyłać będzie. — Wszelkie więc nowo wychodzące dzieła w duchu katolickim znajdzie publiczność w księgarni w kilka dni po ich wydaniu.

Nadszedł świeżo z Anglii
papier listowy **gruby** sprowadzony stósownie do życzenia wielu, które widziały onego próbę w księgarni.

Cennik papierów listowych

Paczka angielskiego w wielkie 8° mieszcząca 120 listów złp. 6 czyli 1 złr. 30 kr.

Paczka angielskiego mniejsze 8° złp. 4 gr. 15 czyli 1 złr. 7½ kr.

Kolorowane ozdobnie w desenie złp. 5 czyli 1 złr. 15 kr. Paczka angielskiego 120 listów w kratki złp. 3 czyli kr. 45.

Obok tego papéterie ozdobne od 20 kr. do 1 złr. m. k.

Przytém: Zapas różnych ozdobnych papierów z fabryki Angoulême i z Paryża. Laki różnokolorowe, koperty na pieniądze, bilety i inne wyroby.

Wyjdą w tych dniach z druku Kazania niedzielne, świąteczne, parafialne i majowe księdza Goliana. Cena egzeplarza złp. 20 czyli złr. 5 mk. (870-2)

Prawdziwe cebulki kwiatowe Haarlemskie
wprost sprowadzone poleca zakład
Ogrodnictwa wyższego i sprzedaży nasion
KLEINERTA I HORNA
we Lwowie
na przedmieściu Żółkiewskiem N. 323¾ obok koszar Kisielkowskich. (879-1-6)

Za pomierną cenę jest do sprzedania:
ZBIÓR MINERAŁÓW
mieszczących się w szafie mającéj 38 szufladek, z których każda ma 64 przegródek czy szachownicę.— Wiadomość w handlu P. K. Rutkowskiego. (881-1-6)

OZNAJMIENIE

ukończywszy przeistoczenie mego browaru według najnowszego sposobu, przyjmuję z dniem dzisiejszym na nowo obstalunki na piwo marcowe, bawarskie i tak zwane **bok**. — O czem szanownych moich odbiorców niniejszem zawiadamiam.

Kraków dnia 24 sierpnia 1857 r.
Juliusz August John
(864-2-3) właściciel browaru.

ZMIANA POMIESZKANIA.

Dr. Leon Grünberg adwokat krajowy mieszka teraz w kamienicy pana Strzelbickiego pod liczbą 101 gmina I przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie. (865-5-15)

[837] (1)

Prawdziwe Angielskie

PROSZKI SEIDLITZA
pp. Shuttleworth i Stamper.

Wziętość powszechną z jaką od wielu lat proszki Seidlitzkie dla ich zbawiennych skutków są chciwie i słusznie poszukiwane, spowodowała niektóre fabryki do fałszowania rzeczonych proszków i sprzedawania podrabianego fabrykatu bez wartości, pod powyższą nazwą. Cena tych fałszowanych proszków jest niższą od naszych prawdziwych Powders, bo się sprzedają po złr. 1 i niżéj, niemają przecież wartości ani 10 kr., lecz gdy naśladowany fabrykat jest kompozycyą przeciwną zdrowiu ludzkiemu i z szkodliwych ingredyencyj, ogłaszamy przeto, celem ostrzeżenia Publiczności od oszustwa i szkody, że nasze prawdziwe *Seidlitz Powders* noszą angielską firmę pierwotnych fabrykantów Shuttleworth et Stamper i są opatrzone stęplem prywatnym tejże firmy: p. **Karol Hermann** w *Krakowie* jest jedynym naszym ajentem w całych Niemczech, c. k. austryackich krajach i Polsce i ma od nas wyłączne upoważnienie do ustanawiania w tych krajach podajentów do sprzedawania naszych prawdziwych proszków Seidlitzkich po cenie złr. 1 kr. 24. m. k. pudełko.

Darby et Gosden

140 Leadenhall Street w Londynie; następcy panów *Shuttleworth et Stamper.*

Tychże prawdziwych proszków nabyć można przez pośrednictwo handlów pod firmami:

w Białéj Karol Bucki.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Buczaczu J. Czerkawski.
„ Czerniowcach Th. Zacharyasiewicz.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.
w „ Zach. Krzystofowicza.
„ Lwowie J. Reiss.
„ „ Bon. Stiller.
„ Nowym-Sączu J. Kosterkiewicza wd.
„ Przemyślu Edw. Machalskiego.
„ Rzeszowie F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie Karol Marecki.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muchitsch i Sp.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.

Karol Herrmann w Krakowie

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	330 " 94	+16 4	55	ws.poł.zach słaby	pogoda			
	10	331 43	+10 0	84	ws.półn.wsch. „	„	mgła przy poziomie	+ 7° 1	+19°3
1	6	330 40	+ 5 8	91	półn.wsch. „	„	mgła przy poziomie		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.